

*Karola B. Janowskiego refleksje ze szkołą w tle  
Kowary 1945 -1959...z uzupełnieniami*



Z Mamą, Kowary listopad 1945 r.

Po opuszczeniu Warszawy, w której, po powrocie z popowstaniowej tułaczce, zastałiśmy gruzy domu, wraz z Mamą i starszym bratem, znalazłem się we wrześniu 1945 r. w Kowarach, dokąd uprzednio dotarł Tata. Byliśmy 27. rodziną polską wśród niemal 10 tys. Niemców oczekujących na przesiedlenie; specjalistom pozwalano wyjechać w późniejszym czasie. Miasteczko, w którym zaledwie jeden budynek leżał w gruzach (ponoć siedziba Gestapo), prezentowało się nader okazale i bogato. Kowary, jak wiele miast i wsi na Ziemiach Zachodnich i Północnych, było miejscem zetknięcia się ludzi o różnym statusie, różnych zawodów, spełniania różnorodnych celów, oczekiwań i ambicji, społecznym „tygłem”, w którym buzowała różnorodność.



KOWARY (olej, E. Szymborski, 1947 r.; kolekcja prywatna)

Dawało to początek mieszania się kultur, obyczajów i zwyczajów. Zderzały się nierzadko odmienne wzorce postaw i zachowań. Do Kowar (Schmiedeberg in Schlesien, Krzyżatka, Kowale...) docierali mieszkańcy zniszczonych miast, ale też ośrodków, które wojenna pożoga ominęła. Tu kończyli okupacyjny exodus ci, którzy opuścili zgliszcza domów, oczekiwali stabilizacji i poprawy bytu, ale też ci, dla których Kowary były przystankiem na drodze szybkiego wzbogacenia się („szaber”), wreszcie ci, którzy zacierali ślady swej przeszłości... bądź myśleli o przyszłości innej niż dotychczasowa. Tu zbiegały się indywidualne losy, drogi i wybory....

Przybyszów, znękaną wojną, Kowary witały położeniem w kotlinie, otwartej ku Jeleniej Górze, otoczonej łagodnymi górami pokrytymi lasami, przechodzącymi w granie zwieńczone na południu szczytem Śnieżki. Rozpościerając się wzdłuż spływającej z gór rzeki Jedlicy (zwanej Iglicą), na lata zachowały charakter miejsca o wyjątkowych walorach klimatyczno-krajobrazowych i uroku. Tu ulokowały się sanatoria, rozliczne knajpy, zajazdy, kompleks rekreacyjny, boisko oraz baseny przylegające do wyspy usytuowanej na stawie, z bogatą infrastrukturą – knajpa na szczycie wyspy, szatnie, przystań z łódkami i kajakami. W powojennej krzątaninie nie zawsze doceniano owe walory; bywało, że obiekty – wobec poczucia tymczasowości – ulegały dewastacji. Linia kolejowa (trakcja elektryczna, rychło zdemontowana w ramach radzieckich reparacji wobec III Rzeszy) oraz autobusy zapewniały komunikację z Jelenią i Kamienną Górą oraz Karpaczem i Bierutowicami<sup>1</sup>.



**Pozostałości stacji kolejowej na trasie Jelenia Góra - Marciszów**

---

<sup>1</sup> Nazwa, wbrew wyobrażeniom współczesnych hunwejbiniów, którym „uwiera” np. ul. Czerwonych Wierchów, nie miała nic wspólnego z Bolesławem Bierutem)



### Kowary dzisiaj...nie tracą na uroku...



Jednakowoż w owym czasie, tj. w drugiej połowie lat czterdziestych, Kowary były nadto ośrodkiem przemysłowym; dwa zakłady bielarsko-farbiarskie, fabryka porcelany technicznej oraz filców technicznych, a przede wszystkim fabryka dywanów („perskich”), której wyroby w świadomości wielu Polaków pozostawały symbolem komfortu. W efekcie podjęcia wydobywania rudy uranowej, miasteczko zyskało na znaczeniu, doznając gospodarczej prosperity, która niosła jednocześnie ograniczenia. Miasto – wprawdzie formalnie przygraniczne – w rzeczywistości, wskutek wydobywania „strategicznego” surowca, transportowanego do Związku Radzieckiego (do dwóch razy w tygodniu konwój 30-40 ciężar-

rówek opuszczał miasto w kierunku Jeleniej Góry), do poł. lat pięćdziesiątych pozostało strefą zamkniętą...



....i miejsca magiczne, oczekujące powrotu do świetności...



...



Dostrzegalnym znakiem owej prosperity było osiedle („nowe”), położone na łagodnym stoku, zbudowane wedle zwartej i konsekwentnej koncepcji architektonicznej. Miało zaspokajać potrzeby głównie kadry kopalnianej. Osiedla, w obrębie którego znalazł się bogato wyposażony dom kultury z salą kinowo-teatralną oraz rozlicznymi miejscami pozwalającymi rozwijać zainteresowania kulturalne (plastyczne, recytatorskie, zespół tańca, w którym i mnie przyszło stawiać pierwsze kroki - w krakowiaku) oraz stołówka (pełniła też funkcje rozrywkowe, quasi restauracyjne). W przedsięwzięciach, służących wszystkim mieszkańcom Kowar, miejsce szczególne przypisano oświacie.

Dla Rodziców, których status społeczny określały robotnicze zawody (farbiarz i krawcowa), nader ważne stało się – po doświadczeniach 20-lecia międzywojennego (doznali bezrobocia i ubóstwa) oraz warszawskich przeżyciach okupacji hitlerowskiej - osiągnięcie stabilizacji i względnego dobrobytu oraz korzystanie z awansu społecznego. Sympatie polityczne, w tym członkostwo partyjne mojego Taty (przedwojenne) wiązały Go z PPS-em<sup>2</sup>. Pragnieniem Rodziców było zapewnienie dzieciom wykształcenia na poziomie, pozwalającym na porzucenie ubóstwa cywilizacyjnego. Realizacja owych ambicji łączyła się – mimo warunków zapewnianych przez państwo – z wyrzeczeniami. Przyszło mi wyrastać w klimacie respektu dla pracy, szacunku dla dóbr kultury i autentycznych wartości humanizmu.



**Rodzinnie, grudzień 1959 r.**

---

<sup>2</sup> Atmosfera rodzinnego domu przesądziła po latach o temacie mojego doktoratu: Polska Partia Socjalistyczna na Dolnym Śląsku (1945-1948). Obrona w Wydziale Filozoficzno-Historycznym UW im. B. Bieruta w 1971 r. Wyd. Ossolineum w 1978 r.



**Kl. IV, wiosna 1952 r.**



**Czerwiec 1952 r.**



**1 Maja (lub 22 Lipca) 1952 r. (byłem werblista)**

W ówczesnych warunkach sprawy „wielkiej” polityki rysowały się mgliście, można rzecz – jako odległe. Aliści niepewność polskiego władania na Ziemiach Północnych i Zachodnich wobec zagrożeń nową wojną, pojawieniem się „żelaznej kurtyny” były dostrzegane przez nastolatka. Jako uczeń, nie odnotowywałem przypadków odrzucania nowego porządku społeczno-politycznego, więcej – brak zdarzeń pozwalających sądzić, że nie doznawał on od kowarskiej społeczności poparcia. Kiedy zaś rozpoczynałem we wrześniu 1955 r. VIII klasę, niebawem



nastąpiła „odwilż”, a represywność reżimu osłabła; dorastanie do dojrzałości nie natrafiało wtedy na przeszkody.

We wrześniu 1951 r. nowy rok szkolny zainaugurowała, pod egidą Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, 11-letnia Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Podstawowego i Licealnego, w której otwierano kolejne klasy. Od początku istnienia, priorytetem stała się kompetentna kadra nauczająca, której dobór wiązał się z wyjątkowo wysokimi wymaganiami; część nauczycieli legitymowała się stażem przedwojennym. Już wtedy, po czasie matury – 1959 r. - poziom edukacji zdawał się mieć tu rangę najwyższą<sup>3</sup>.

W pamięci ucznia klasy IV (rok szkolny 1951/1952) zachował się obraz nowej szkoły, w której przeważał zapach zaprawy murarskiej i farby. Wtedy niejednokrotnie przychodziło uczestniczyć w przysposabianiu pomieszczeń do pierwszych lekcji. Szkoła zaskakiwała wyposażeniem oraz racjonalnością – na owe czasy – rozwiązań służących uczniom i nauczycielom: biblioteka, sala gimnastyczna, obszerne szatnie, jasne korytarze i sale lekcyjne, stołówka, boiska. Od początku była ona traktowana przez władze w sposób szczególny, że nie powiedzieć uprzywilejowany. Mieściła się ona bowiem w szerokim państwowym programie oświatowym. Wszak była to placówka nowa, budowana od podstaw – zarówno jeśli idzie o formę (pytanie o projektanta?), jak i kadry - starannie dobrane pod względem kwalifikacji. Zapewne miała być symbolem postępu i nowych porządków. Ponadto jej ulokowanie w obszarze „nowego osiedla, związanego z „kopalnianą” prosperitą, przekładało się na wsparcie materialne. Właśnie edukacyjne perspektywy, roztaczane przed przyszłymi uczniami stały się czynnikiem przesądającym o decyzji mojego przejścia do nowej, „świeckiej” szkoły<sup>4</sup>. Dla mnie – można rzec – była to szkoła „rodzinna”. Uczyli się w niej starszy brat Mieczysław (rocznik 1936, kl. VIII, późniejszy absolwent Szkoły Orłąt w Dęblinie, pilot bombowców odrzutowych), młodszy Andrzej (rocznik 1948)

---

<sup>3</sup> Jakkolwiek zdarzały się przypadki zaskakujące nietrafnością. Przykładem nauczyciel historii, absolwent KUL, znany m.in. z jednorodności tematycznej (sławna „trójpolówka”). Jego nauczanie legło u źródeł późniejszej kariery historyki, która wszakże pozostała doń w opozycji.

<sup>4</sup> Nader ważnym powodem przeniesienia się do nowej szkoły stała się dotkliwa kara fizyczna (wręcz pobicie) za domniemane przewinienia w dotychczasowej szkole (w dawnym kompleksie kościoła ewangelickiego – uległ zniszczeniu wskutek pożaru - usytuowanego po drugiej stronie rzeki w stosunku do ratusza).

oraz siostra, Ewa (rocznik 1950, absolwentka AWF we Wrocławiu, później aktorka w kabarecie ZAKR oraz teatrze „RAMPA” w Warszawie).



Wycieczka do Warszawy (1955 r., ?)



Klasa VIII (rok szkol. 1955/1956)



„Pan Twardowski”; Teatr szkolny (1956 r., ?)





**Kl. IX, marzec 1957 r.**



**Kl. IX, marzec 1957 r.**

**Wycieczka chłopców z klasy IX, Tatry, VII 1957 r.**



**Świnica, Tatry VII 1957 r.**



**Kasprowy Wierch, Tatry, VII 1957 r.**





Pod Giewontem, Tatry, VII 1957 r.;



na prawo – na Gubałówce.

### Harcerstwo

**Pierwszy obóz Chorągwi Dolnośląskiej  
po reaktywacji ZHP  
Wędrzyn, VIII 1957.**



**Wędrzyn. Skierowany przez Komendę  
Hufca ZHP w Jeleniej Górze**



**Na obozie szkoleniowym drużynowych zuchowych.**



**Z zuchami w Harcówce szkolnej, jesień 1957 r.**





Kl. X, koniec roku szkolnego, 21.06.1958 r.

W 1959 r. wraz z maturą w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym w Kowarach dobiegła końca edukacja sięgająca roku 1951 - od IV (III?) klasy w 11- letniej Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego. Klasa maturalna nieliczna, w której było zaledwie 13-14 osób, jednakże legitymująca się wynikami godnymi uznania; przy pierwszym „podejściu” ok. 10 maturzystów otrzymało indeksy szkół wyższych. Aliści nie była to grupa spojona bliskimi więzami, których źródłem byłyby wspólne zainteresowania. Zupełnie nie interesowałem się sportem zespołowym, w tym - piłką nożną. Moją pasją było harcerstwo, film, teatr, malarstwo, literatura, osobliwie amerykańska; koleżanki miałem poza szkołą.

Jednakowoż szkoła, wyposażając nas w podstawowy zasób wiedzy, ale przede wszystkim motywując do odnajdywania własnej drogi wkraczania w dorosłość, spełniła edukacyjną i wychowawczą funkcję; zasługuje na wysoką ocenę. Jeśli idzie o wyniki nauki, należałem do uczniów średnich, nadmiernie się nie wybijających. Niejednokrotnie sprawiałem problemy wychowawcze, nad czym jednakże nie ubolewam, żywiąc nadzieję, iż po latach odnajdę zrozumienie u moich nauczycieli. Albowiem z jednej strony rodziła się i ugruntowywała racjonalna niepokorność, którą nadal b. cenię – szczególnie u studentów. Z drugiej zaś, wyraziściej rysowały się możliwości, jakimi dysponowali wychowawcy oraz uczniowie oraz kształt relacji między nimi. W zależności od osobistych

predyspozycji i otwartości, szkoła rozbudzała zainteresowania sztuką, literaturą, teatrem i filmem, skłaniając do kultywowania własnych pasji. Kwestią otwartą pozostaje, w jakim stopniu to, w co szkoła zdołała wyposażyć, co zaszcześcić zostało wyzyskane? Czerpię satysfakcję z możliwości legitymowania się ukończeniem szkoły w Kowarach. Klimat domu rodzinnego oraz szkoła w decydującej mierze przetańczyły zatem na wstępie szlak wiodący do osiągnięcia pomyślności i satysfakcji zawodowej oraz zadowolenia osobistego, wręcz poczucia spełnienia. Później, w Kowarach bywałem podczas wakacji studenckich. Pracowałem przy wyrębie lasu, parając się dekarstwem, uczestnicząc w remontach słupów wysokiego napięcia, czy odnawianiu fabryki porcelany technicznej, kopiąc rowy melioracyjne etc.

Po latach, z satysfakcją odnajduję ślady przeszłości w pracy Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Kowarach. Można je dostrzec w kultywowaniu pozytywnych wartości z okresu otwartego powołaniem w 1951 r. – z myślą o przyszłości - 11- letniej Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego. Nade wszystko w kontynuowaniu i wzbogacaniu dobrej tradycji oraz podtrzymywaniu klimatu, w którym uczeń i nauczyciel mieli szansę odczuwania wspólnych motywacji, a bywało i pasji (np. harcerstwo). Mając na uwadze możliwe do uchwycenia continuum między własnymi dokonaniem a tradycjami Szkoły, udatnie zmierzającej się ze współczesnymi wyzwaniami, logiczną i ze wszech miar zrozumiałą wydała się idea podtrzymywania, ale też inicjowania i wspierania twórczości uczniowskiej. Zyskała ona przychylność osób oddanych sprawom Szkoły i Kowar, które – niepomne na trud i dodatkowy wysiłek – przyczyniają się do jej urzeczywistnienia<sup>5</sup>.

W 2012 r. został zainaugurowany konkurs imienia absolwenta Szkoły, Karola B. Janowskiego. Jego laureaci są nagradzani<sup>6</sup> za osiągnięcia w zakresie prac naukowych, reportaży oraz przedsięwzięć artystycznych. Tematyka corocznego konkursu wiąże się z Kowarami, Dolnym Śląskiem, ale też miejscem w Europie: 500 lat Kowar; Historia Kowar w Unii Europejskiej; Ludzie Kowar; Moje marzenia; Ginące zawody w Ko-

---

<sup>5</sup> Powodzenie konkursu zapewnia bezpośredni organizator, koordynator oraz jego mózg i „dobry duch” - dr Adam Walesiak, filozof, nauczyciel, który wraz z przedstawicielem dyrekcji, Koleżankami i Kolegami tworzy kapitułę, nie szczędząc czasu i trudu. .

<sup>6</sup> „Nagroda pochodzi z funduszu zasilanego corocznie przez prof. Karola Boromeusza Janowskiego” - § 3 Regulaminu Konkursu..



warach i naszym regionie. Edycja - 2018-2019 - nawiązuje do rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę: Kowary - 100 lat temu.



**Dyplom honorujący autora animacji „Kowary – miasto z tradycjami” (2012-13)**

Z obserwacji i kontaktów na przestrzeni ostatnich lat, które sobie wielce cenię, wnoszę, iż Szkoła stara się odpowiadać współczesnym wymaganiom. Niejako symbolem przejawianych ambicji i drogi jaką pokonuje, jest mariaż ze Stanisławem Lemem (Gimnazjum oraz Liceum Ogólnokształcące Jego imienia; odstąpiono od patrona Janka Krasiciego). Dorobek Szkoły bliski jest Jego filozofii. Dokumentują to dokonania absolwentów, nauczycieli, uczniów oraz osób pozostających pod jej wpływem. Lem, to człowiek renesansu, z łatwością przekraczający granice doświadczanego świata. Bliski człowieczym rozterkom: tyran – jak wspominał - terroryzujący w dzieciństwie otoczenie, jako dorosły - wybierał między rolą spawacza i medyka, osiągnął kunszt pisarza-wizjonera. Świat chłonał Jego twórczość, dostrzegając w niej znaną współczesności i przyszłości. Szkoła pozostaje nieodłącznym ogniwem dziejów miasta i regionu. Jej zasługi w krzewieniu wiedzy, kultury nie podlegają kwestii. Integracja – pamiętając o powojennych dziejach - z Polską, ale jednocześnie z Europą – to dzieło, w które wpisują się do-

konania Szkoły. Doprawdy trudno więc nie czerpać Satysfakcja z Nagrody KOWARSKIEGO LEMOLUDKA (2016).



.... *po szkole.*

Na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. B. Bieruta we Wrocławiu uzyskałem w 1966 r. stopień magistra historii, następnie w 1971 dra nauk humanistycznych. W 1985 r. w Akademii Nauk Społecznych PZPR - stopień dra habilitowanego nauk politycznych w zakresie nauk politycznych. W 2001 r. – tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych.



Dyplom dra nauk humanistycznych. Aula Leopoldyna Uniwersytetu, 1972 r.





**Tytuł profesora n. humanistycznych. Belweder 2001 r.**

**Cenię sobie uznanie Kolegów ze środowiska naukowego wyrażone w publikacji:** *Polska we współczesnym świecie. Między zaściankiem a przestrzenią wolności. Księga Jubileuszowa z okazji 65. rocznicy urodzin Karola Boromeusza Janowskiego.* Red. Roman Bäcker, Agnieszka Kasińska-Metryka. Toruń 2007.

Od 2007 r. na emeryturze. Aliści zachowuję aktywność zawodową – nauka, dydaktyka i publikacje. Czerpię doprawdy z różnorodnych doświadczeń – przekraczających doznania uniwersyteckie - obejmujących różnorakie profesje, których uprawianie pozwalało zetknąć się z profesjonalizmem, kompetencją – ale też jej brakiem – szlachetnością, otwartością na nowe, niekonwencjonalne przygody intelektualne, twórczo wzbogacając, wywołując (bywało) zazdrość, a nawet zawiść, powodowaną małością i miałością.

Obecnie w Akademii Ekonomiczno-Humanistycznej w Warszawie (do niedawna Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania: Wydział Nauk Społecznych). Wcześniej: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu (Wydziale Politologii i Stosunków Międzynarodowych); Uniwersytet (Wydział Historyczno-Socjologiczny) oraz Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Białymstoku; Wyższa Szkoła Studiów Międzynarodowych w Łodzi; Prywatna Wyższa Szkoła Businessu i Administracji w Warszawie (dyrektor Biura Badań Strategicznych); Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach (kierownik Zakładu Teorii Polityki); Instytut Studiów

Politycznych, uprzednio - Instytut Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk; Instytut Badań Problemów Młodzieży w Warszawie (kierownik Zakładu Badania Warunków Życia i Pracy Młodzieży); Akademia Nauk Społecznych, uprzednio - Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR w Warszawie; Redakcja „Nowe Drogi” w Warszawie (kier. Działu Ideologicznego); Instytut Nauk Społecznych Politechniki we Wrocławiu (asystent, adiunkt); Ośrodek Nauk Społecznych i Wojskowych Śląskiego Okręgu Wojskowego (kier. Działu Nauki); Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców we Wrocławiu (instruktor ds. młodzieży); Zarząd Dzielnicowy ZMS „Stare Miasto” we Wrocławiu (v-ce przewodniczący); studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym (kierunek Historia) Uniwersytetu im. B. Bieruta we Wrocławiu; Katedra Nafty i Paliw Płynnych Politechniki Wrocławskiej (laborant);

Członek Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych; sekretarz oddziału we Wrocławiu (1972-1975), sekretarz generalny (1988-1992), członek honorowy PTNP.

Dorobek ([http://karol-b-janowski.waw.pl/DOROBEK\\_NAUKOWY.pdf](http://karol-b-janowski.waw.pl/DOROBEK_NAUKOWY.pdf)) obejmuje ponad 250 pozycji (książki, studia i artykuły, referaty na konferencjach, ekspertyzy), odnoszących się do problematyki najnowszej historii politycznej Polski, teorii i socjologii polityki, systemów politycznych, kultury politycznej Polaków (<http://karol-b-janowski.waw.pl/publikacje.htm> ). Bodaj najważniejsze publikacje monograficzne znajdują się w zasobów Biblioteki Narodowej, Kongresu Stanów Zjednoczonych AP, w bibliotekach Uniwersytetu Michigan oraz University of Washington.

Godzi się zwrócić uwagę na to, iż publikacje odzwierciedlają swoistości twórczości naukowej, różnorakie zainteresowania badawcze, potwierdzają wierność rygorom obowiązującym w pracy naukowej, dokumentują ponadto inicjatywy zmierzające do odradzania etosu nauki oraz przywracania godnych obyczajów w środowisku naukowym (<http://karol-b-janowski.waw.pl/POLITOLOGIA%20w%20POLSCE.pdf> ).

Za początek drogi uczyniono Kowary. Wydaje się to zrozumiałe. W tej bowiem perspektywie miejsce urodzenia – Warszawa – utraciło na znaczeniu. Osobliwej wagi nabrał klimat domu rodzinnego, a szczególnie troska rodziców, by wykorzystać szanse awansu kulturalnego, jakie



oferowała ówczesny reżim. Każde z czwórki rodzeństwa wykorzystało - jakkolwiek w różnym zakresie – wyposażenie, którego nie szczędzili Rodzice. Ważna rolę odegrało miasto – Kowary - żywego przemianami i żywotnego i dynamicznego społecznie, skłaniające do podejmowania twórczej, nierzadko niestandardowej aktywności....



**...żart Doktorantki (już profesor)**

## *HOBBY*

Żeglarstwo morskie, taniec, foto, podróże

<http://karol-b-janowski.waw.pl/hobby.htm>



**..za sterem, Morze Śródziemne, grudzień 1979 r.**



**Bałtyk, 1990 r.**

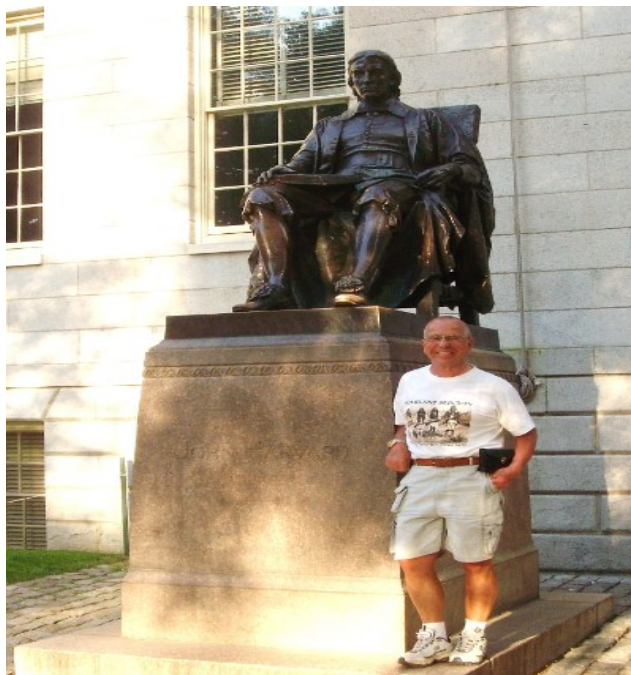




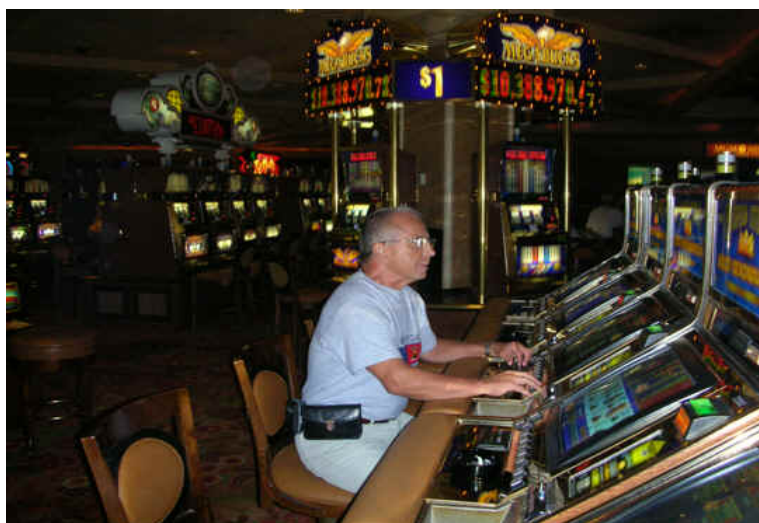
**Uluru (Ayers Rock), Australia 2010 r.**



**Pod opieką Królewskiej Konnej. Kanada 2009.**



**Z Johnem Harvardem (Harvard University) w Cambridge (Massachusetts)**



**Las Vegas, 2006**



**Z Kongresem w tle, Waszyngton.**





EVERGLADES, Floryda 2009.



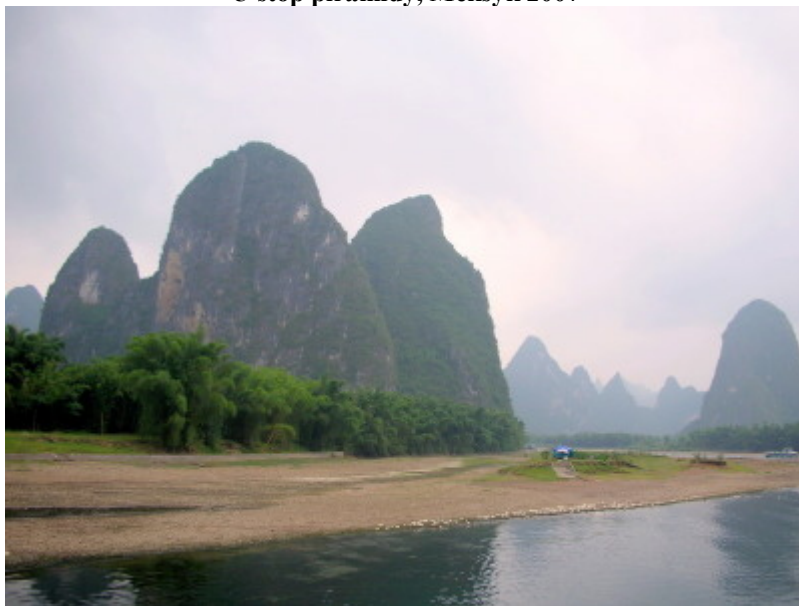
Amerykańskie tęsknoty za Kubą. Key West (Floryda) 2009.



Kubańskie klimaty...



**U stóp piramidy, Meksyk 2007**



**Rzeka Li...**



**Na murze chińskim, 2008**





**Potala, siedziba Dalaj Lamy. Lhasa, Tybet 2008.**



**Hong Kong – widok z Góry królowej Wiktorii, 2008.**



**Tłem - Annapurna „obudzona”. Nepal 2006.**



**Machu Picchu.**



**Pożegnanie z Kordylierami. Peru 2008.**



**Japonia; cynobrowa brama torii u wybrzeży wyspy Miyajima...**





**...tysiące cynobrowych bram torii...**



**Zamek Białej Czapli, Himeji**



**Złoty Pawilon (Kinkakuji)..**



Fuji







Magia wiśni...



...i klonu..

*Włodzisław B. Janowski*

Warszawa, kwiecień 2011; modyfikacja 2019 r. .

◆◆◆

Opracowanie powstało w związku z 60-leciem 11-letniej Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego w Kowarach (wrzesień 1951 r.); obecnie - Gimnazjum oraz Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Lema.